

Postęp na Kubie i w Hong Kongu

10 lipca 2021

Hong Kong

Kiedy II wojna światowa zbliżała się ku końcowi, niewielu odwiedzających Hongkong mogło przewidzieć, że ta „żałowa wyspa” stanie się miejscem jednego z najbardziej imponujących skoków ludzkiego postępu, jaki widział świat. Cztery lata japońskiej okupacji zmniejszyły liczbę ludności o ponad połowę, pozostawiły fabryki w stanie ruiny i położyły kres normalnej działalności handlowej.

Chociaż Hongkong był kolonią brytyjską, kraj macierzysty nie miał zasobów, aby zapewnić jakiegokolwiek wymierne wsparcie finansowe. Wszystko, co Zjednoczone Królestwo mogło zaoferować, to praworządność, dobra administracja i gotowość do zejścia z drogi ludziom, którzy próbowali odbudować swoje przedsiębiorstwa.

Na szczęście to wystarczyło, a mieszkańcy Hongkongu szybko wznowili handel towarowy z Chinami. Ludność odbiła się od dna, a dochód na mieszkańca wzrósł z powrotem do przedwojennego poziomu około 4000 dolarów rocznie (w dolarach z 2018 r. skorygowanych o parytet siły nabywczej).

Niestety w momencie, gdy powróciła stabilność, Stany Zjednoczone nałożyły całkowity zakaz na handel chińsko-amerykański, ponieważ komunistyczne Chiny Mao Zedonga przystąpiły do wojny koreańskiej. Dominujący biznes entrepôt (składów dla towarów tranzytowych – przyp. tłum.) załamał się, a jeden z odwiedzających Hongkong amerykańskich dziennikarzy mógł po raz kolejny opisać Hongkong jako „umierające miasto”.

Tymczasem nastąpił gwałtowny wzrost działalności w sektorze włókienniczym. W latach 1949–1950 Hongkong stał się schronieniem dla przedsiębiorców tekstylnych uciekających z komunistycznych Chin, którzy wraz z lokalnymi przedsiębiorcami założyli ponad 1400 fabryk tekstylnych zatrudniających 80 000 osób. Do 1970 r. 17 000 fabryk zatrudniało bezpośrednio 600 000 pracowników.

Wywołało to ostry sprzeciw rzekomo prowadzących wolny handel Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, ponieważ import z Hongkongu osłabił niekonkurencyjny przemysł lokalny tych dwóch krajów. Premier Macmillan i prezydent Kennedy próbowali ograniczyć ten import. Wobec barier hamujących rozwój na dwóch kluczowych rynkach eksportowych, przywódcy Hongkongu zastanawiali się, czy porzucić dotychczasową leseferystyczną politykę kapitalistyczną na rzecz regulacji i planowania, które były powszechne w innych krajach.

Szczęśliwym trafem kluczowym decydentem w tym czasie był John Cowperthwaite, sekretarz ds. finansów w latach 1961–1971. Był on orędownikiem podejścia leseferystycznego od momentu przybycia do Hongkongu w 1945 roku. Kiedy w okresie tuż powojennym kierował hongkońskim Departamentem Zaopatrzenia, Handlu i Przemysłu, przekonał się, jak dynamiczny może być kapitalizm i jak trudno jest rządowi osiągnąć lepsze wyniki niż przedsiębiorstwom komercyjnym na konkurencyjnych rynkach. Po tym, jak spędził dekadę na stanowisku zastępcy sekretarza ds. finansów, nikt nie miał większej wiedzy na temat polityki gospodarczej Hongkongu niż on. Jako student klasycznej ekonomii, a zwłaszcza szkockiego ekonomisty Adama Smitha, nie potrzebował wiele czasu, aby potwierdzić, że Hongkong nie odwróci się od wolnorynkowej, kapitalistycznej i otwartej gospodarki leseferystycznej.

Dlatego też przez ponad sześć dekad Hongkong realizował politykę „pozytywnego nieinterwencjonizmu”, którą następcą Cowperthwaite’a (Philip Haddon-Cave – przyp. tłum.) opisał jako „przyjęcie poglądu, że podejmowanie przez rząd prób

planowania alokacji zasobów dostępnych dla sektora prywatnego oraz osłabianie sił rynkowych, bez względu na to, jak niewygodne mogą być ich krótkoterminowe konsekwencje, jest zazwyczaj daremne i szkodliwe dla tempa rozwoju gospodarki”.

Polityka Cowperthwaite'a nie była całkowitym nieinterwencjonizmem, jak niektórzy twierdzą. Ograniczał on i regulował monopole, walczył z korupcją i znowami, starał się ograniczyć niebezpieczne praktyki bankowe i interweniował tam, gdzie jego zdaniem rynek zawodził, przede wszystkim w zakresie zapewnienia tanich mieszkań. Cowperthwaite wierzył raczej, że postępowi ludzkości najlepiej przysłuży się sceptyczne podejście do proponowanych interwencji rządowych.

Wymagało to ciągłej czujności, aby nie popaść w ekonomiczny aktywizm. Na przykład w pewnym momencie komentatorzy przewidywali katastrofę, gdy Hongkong został zmuszony do przyjęcia kontyngentów na eksport naturalnej bawełny do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W rzeczywistości przemysłowcy szybko przestawili się na produkty z bawełny o większej wartości dodanej oraz na odzież produkowaną z bawełny. Gdy konkurencja i ograniczenia eksportowe spowolniły z kolei rozwój tych gałęzi, przemysłowcy przestawili się na włókna syntetyczne.

W miarę jak te sektory upadały, a gospodarka się nie zatrzymywała, rozkwitały nowe sektory, takie jak plastikowe zabawki i kwiaty. Gdy z kolei te sektory osłabły, montaż części elektronicznych i radioodbiorników stworzył jeszcze lepiej płatne miejsca pracy. I tak oto zaufanie do rozwiązań rynkowych sprawdziło się. Rozwój trwał nadal, a zasoby przesunęły się pomiędzy sektorami wytwórczymi, a następnie poprzez coraz bardziej złożone usługi o większej wartości dodanej, tworząc zaawansowaną gospodarkę, którą widać w lśniącej panoramie dzisiejszego Hongkongu.

Przekonanie, że niskie opodatkowanie zmaksymalizuje inwestycje i wzrost gospodarczy, w połączeniu z odpowiedzialną polityką

fiskalną, oznaczało, że rozwój usług socjalnych podążał za sukcesem gospodarczym, zamiast go poprzedzać. I w rzeczywistości przyniosło to rezultaty. Średnia długość życia wzrosła z 63 lat w 1950 roku do 85 lat obecnie, co jest najwyższym wynikiem na świecie. W 1950 roku Amerykanin mógł oczekiwać, że będzie żył pięć lat dłużej niż mieszkaniec Hongkongu. Teraz jest to o pięć lat mniej. W 2018 r. badanie PISA (porównujące systemy edukacji – przyp. tłum.) uplasowało Hongkong na 4. miejscu w zakresie czytania, na 4. miejscu w matematyce i na 9. miejscu w naukach ścisłych na świecie. Stany Zjednoczone uplasowały się odpowiednio na 13., 37. i 18. miejscu. Liczba studentów studiujących na studiach pierwszego stopnia wzrosła z 700 w 1950 r. (przy czym połowa studiowała medycynę) do ponad 100 000 obecnie. W ciągu dwóch pokoleń PKB per capita wzrósł z poziomu poniżej 4500 dolarów w 1950 r. do 64 000 dolarów w 2018 r., tym samym obrazując potęgę procentu składanego przy 4% wzroście przez dwa pokolenia. W 1950 r. PKB na mieszkańca Hongkongu wynosił około jednej trzeciej PKB Wielkiej Brytanii – teraz jest o 40% wyższy.

Obecne czasy są dla Hongkongu niepewne. Niezależnie jednak od tego, jak potoczy się przyszłość Hongkongu, okresowi od II wojny światowej do teraz należy poświęcić więcej uwagi niż poświęca się obecnie. Jest to być może najlepszy przykład polityki zapewniającej postęp i dobrobyt, jaki do tej pory widzieliśmy.

Kuba

Gdy Fidel Castro zmierzał powoli w kierunku Hawany w pierwszych dniach 1959 roku, powitały go ogromne tłumy entuzjastycznych zwolenników. Były prezydent, Fulgencio Batista, uciekł we wczesnych godzinach Nowego Roku do Dominikany, w towarzystwie swoich zwolenników i z szacunkowo 700 milionami dolarów w gotówce, sztuce i kruszcu. Przy wysokim stopniu korupcji, bezczelną obecnością amerykańskiej mafii i stosowaniem przemocy w celu zapewnienia kontroli,

kapitalizm kołesiowski na Kubie miał niewielkie poparcie, nawet u swoich wcześniejszych zwolenników w Stanach Zjednoczonych. Batista upadł, a dla wiwatujących tłumów rewolucja była szansą na zastąpienie systemu, który wzbogacił małą skorumpowaną klikę, systemem, który obiecywał zapewnić postęp społeczny całemu narodowi kubańskiemu.

Castro nie przedstawił żadnego programu gospodarczego poza zobowiązaniem do reformy rolnej, większej demokracji i lepszej edukacji. Był to program, który ułatwiał mu sprzymierzanie się z innymi stronnictwami. Kiedy przejął kontrolę, mianował nawet liberalnego prezydenta i premiera. Sześć miesięcy po rewolucji (w lipcu 1959 r.) Castro powiedział: „Nie jestem komunistą, podobnie jak nasz ruch rewolucyjny nie jest komunistyczny”.

Ale reforma rolna Castro utknęła w martwym punkcie, a rząd kubański rozpadał się, ponieważ różne grupy w jego obrębie różniły się w kwestiach politycznych. Zaostrzający się konflikt ze Stanami Zjednoczonymi uwydatnił potrzebę posiadania potężnych przyjaciół. Jako wytrawny polityk, Castro wiedział, że nie może działać w politycznej próżni. Aby stworzyć swój nowy plan gospodarczy, zwrócił się do niespodziewanego źródła – swojego zastępcy w armii rewolucyjnej, Che Guevary. Bardziej znany jako bojownik rewolucyjny, Guevara kierował programem reformy rolnej, był prezesem Narodowego Banku Kuby, ministrem przemysłu, członkiem Narodowego Dyrektoriatu Gospodarki, członkiem Rady Ministrów i głównym dyplomatą w negocjacjach z blokiem komunistycznym.

Guevara nie miał wątpliwości co do przyczyny braku postępu na Kubie. Nie był to brak zasobów naturalnych, ponieważ kraj ten posiadał żyzne ziemie z wiodącym przemysłem cukrowym, cygarowym i rumowym. Kuba posiadała drugie co do wielkości na świecie zasoby niklu, piątą co do wielkości produkcję kobaltu, a także złoża ropy naftowej, rudy żelaza, miedzi, mahoni i cedru. Guevara, który studiował Marksa, był pewien, że problem tkwi w tym, co postrzegał jako „leseferystyczny kapitalizm”. To właśnie kapitalizm, jak uważał, zubożył Kubę pomimo jej

bogatych zasobów naturalnych, dowodząc w ten sposób, „jak głęboko naród może się zniewolić ekonomicznie, nie zdając sobie z tego sprawy”.

Guevara przyjął kilka celów, które miały ukierunkować postęp na Kubie. W kwestii dobrobytu zaproponował podwojenie „rocznego dochodu każdego Kubańczyka w ciągu dziesięciu lat (...) [z] 400 pesos (...) do ponad 900 pesos”. Bezrobocie miało zostać zlikwidowane do 1962 roku. Sensowna praca, według niego, miała pobudzić rozwój ludzkości, zamiast „alienować” pracowników od produktu ich pracy. Guevara podjął inicjatywy mające na celu wyeliminowanie analfabetyzmu, masowe rozszerzenie bezpłatnej edukacji oraz opieki zdrowotnej. Miał powstać „Nowy Człowiek” – poinformowany, wykształcony, zdrowy, z radością pracujący na rzecz zaspokojenia potrzeb materialnych społeczeństwa i oddany idei socjalizmu dla wszystkich. Dla wielu była to atrakcyjna wizja.

Dla Guevary środkiem do osiągnięcia tych celów był szeroko zakrojony program państwowego planowania i kontroli gospodarczej. Twierdził on, że „planowanie jest jednym z praw socjalizmu. Bez niego nie ma wystarczającej gwarancji, że wszystkie sektory gospodarki danego kraju będą ze sobą harmonijnie współdziałać”. I że „warunkiem sine qua non planu gospodarczego jest to, by państwo kontrolowało większość środków produkcji, a najlepiej wszystkie środki produkcji”.

Praktycznie całe rolnictwo, przemysł i handel zostały znacjonalizowane; cele produkcyjne i ceny były ustalano centralnie, podobnie jak płace i poziomy zatrudnienia; żywność i dobra konsumpcyjne były racjonowane, aż do poziomu tego, ile jajek każda osoba mogła kupić co miesiąc; większość oszczędności została skonfiskowana; inwestycje podporządkowano centralnej polityce przemysłowej; kontrolowano całą wymianę walutową i handel zagraniczny. Była to jedna z najbardziej kompleksowych prób zastosowania socjalistycznego planowania centralnego w celu uzyskania postępu społecznego. Podejście to jest w dużej mierze kontynuowane – sześć dekad później.

Nie sprawdziło się ono jednak jako system gospodarczy. Nie przyniosło również postępu mieszkańcom Kuby. PKB per capita wzrastał jedynie w tempie około 1% rocznie, i to przy uwzględnieniu (kończących się obecnie) dotacji z Wenezueli i transferów od Kubańczyków mieszkających w Stanach Zjednoczonych. Dwa miliony ludzi wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych i innych krajów. Pomimo żyznych ziem, Kuba importuje dwie trzecie swojej żywności. Kiedy na początku lat 90. skończyły się dotacje z ZSRS, PKB spadł o jedną trzecią i zapanował powszechny głód. Nieefektywność centralnego planowania sprawiła, że produktywność Kuby zmalała, a inne kraje wyprzedziły nawet jej dotychczas konkurencyjny przemysł cukrowniczy. Planowanie nie pozwoliło również na skierowanie inwestycji na rzeczywiste potrzeby gospodarcze. Zamiast tego inwestycje przynosiły niskie zyski i nie zapewniły rozwoju gospodarczego.

Nastąpił pewien postęp w opiece zdrowotnej i edukacji, ale nie w mieszkalnictwie. Przykładowo, według doniesień, średnia długość życia na Kubie wzrosła z 64 lat w 1960 r. do 79 lat obecnie. Ale podobna poprawa nastąpiła w innych częściach Karaibów. Niestety, kubańskie „osiągnięcia” zostały okupione ogromnymi kosztami alternatywnymi – edukacja i opieka zdrowotna pochłaniają około jednej dziesiątej PKB. W wielu innych krajach te dwie usługi są świadczone po znacznie niższych kosztach. Intrygujące jest to, że kubańskie inwestycje w kapitał ludzki same w sobie nie przyniosły lepszej stopy wzrostu gospodarczego, co wskazuje na to, jak ważne są inne czynniki – takie jak wolność gospodarcza – w przekształcaniu kapitału ludzkiego w postęp społeczny.

Ci, którzy tłumnie wylegli na ulice Hawany w 1959 roku, mając nadzieję, że upadek kołesiowskiego kapitalizmu Batisty zapoczątkuje okres postępu, doznali bolesnego rozczarowania. Każdy, kto interesuje się tym, co uniemożliwia postęp gospodarczy i społeczny, może wyciągnąć wiele wniosków z kubańskiej stagnacji. Kuba dołączyła do długiej listy krajów,

w których centralne planowanie i własność państwowa okazały się być przeszkodą na drodze do postępu i dobrobytu.

Porównanie i podsumowanie

Gdy świat wkraczał w burzliwe lata 1960., dwaj mężczyźni, oddaleni od siebie o pół świata, jeden lekarz, drugi historyk – obaj obcokrajowcy z dala od domu, mieli za zadanie wprowadzić postęp cywilizacyjny do dwóch krajów. Ponad pół wieku później ich zasady do dziś kierują polityką tych gospodarek. Przyświecał im wspólny cel. Obaj byli zdeterminowani, by stworzyć lepszy świat dla swoich obywateli. Ale proponowane przez nich rozwiązania nie mogły być bardziej odmienne.

Guevara i Cowperthwaite są autorami jednego z najbardziej znaczących naturalnych eksperymentów ekonomicznych ubiegłego stulecia, w którym wolnorynkowy model Hongkongu przeciwstawiono państwowemu interwencjonizmowi Kuby. Każde z tych terytoriów przez ponad pół wieku wiernie realizowało swój model gospodarczy, co daje nam unikalną wiedzę na temat związku tych modeli z postępu i dobrobytem. Biorąc pod uwagę, że nadchodzą zmiany w oby tych krajach, nadszedł czas, aby ocenić ich wyniki.

W 1960 r. Hongkong i Kuba miały podobny PKB na mieszkańca. Od tego czasu PKB Hongkongu wzrósł 14-krotnie, Kuby tylko dwukrotnie, co czyni Hongkong siedmiokrotnie zamożniejszym od Kuby. W 1960 r. PKB na mieszkańca Hongkongu wynosił jedną trzecią PKB jego dawnej metropolii, Wielkiej Brytanii. Obecnie jest on o 40% wyższy, dorównując Stanom Zjednoczonym i Szwajcarii. Postęp w innych dziedzinach, takich jak długość życia i edukacja, podąża za wynikami gospodarczymi. Od czasu II wojny światowej Hongkong może być najlepszym przykładem rozwoju gospodarczego, jaki kiedykolwiek widziano.

Korea Północna kontra Korea Południowa, Niemcy Wschodnie kontra Niemcy Zachodnie oraz Chiny kontra Hong Kong, Singapur

i Tajwan – wszystkie te przykłady wskazują, że w komunistycznym podejściu jest coś, co hamuje rozwój gospodarczy. Odmierna ścieżka wzrostu Chin przed i po reformach gospodarczych Deng Xiaopinga oraz fakt, że z ponad 40 gospodarek stosujących centralne planowanie w 1960 roku tylko dwie robią to dzisiaj, stanowią kolejne potwierdzenie, że planowanie gospodarcze i postęp nie idą w parze. Ale dlaczego konkretnie Kuba poniosła porażkę, a Hongkong odniósł sukces?

Rozważmy sposób prowadzenia działalności gospodarczej w tych dwóch gospodarkach. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy pracownikami w Hongkongu lub na Kubie. W Hongkongu mogłeś łatwo zmienić pracę, jeśli inny biznes się rozwijał i był bardziej opłacalny. Na Kubie mogłeś iść tylko do pracy zatwierdzonej przez rząd. Przy płacach ustalonych przez państwo w wąskich przedziałach nie mogło dojść do żadnych podwyżek. Bez motywacji do rozwoju, wybierało się pracę, która nie była zbyt wymagająca. Nie dziwi więc fakt, że w przypadku ciężkich zawodów, takich jak np. ścinacz trzciny cukrowej, stale brakowało pracowników, co miało negatywny wpływ na kubańską produkcję.

Powiedzmy, że otrzymałeś awans na stanowisko kierownika. Byłbyś w dobrej pozycji, żeby zidentyfikować sposoby zwiększenia efektywności produkcji. Ale czy zawracałbyś sobie tym głowę? W Hong Kongu traktowałbyś to jako część swojej pracy, prawdopodobnie miałbyś udział w zyskach i mógłbyś awansować. Mógłbyś nawet mieć wolną rękę do samodzielnego wprowadzania takich zmian.

Ale na Kubie pewnie byś siedział cicho. Osobiste korzyści byłyby niewielkie. Głównym zadaniem menedżerów przedsiębiorstw jest realizowanie planu państwowego i nie leży w ich interesie proponowanie ulepszeń. Poza tym istnieje wiele komitetów i urzędników, których trzeba by przekonać, zanim wprowadzi się jakiegokolwiek zmiany. W istocie, takie posunięcia mogą wiązać się z ryzykiem politycznym – zarówno dla Ciebie, jak i dla

innych. Nic dziwnego, że jedno z badań przeprowadzonych w latach 1970. wykazało, że od jednej czwartej do połowy wszystkich godzin przepracowanych na Kubie było zmarnowane i bezproduktywne, podczas gdy Hongkong miał doskonałą wydajność pracy.

I nie tylko praca jest na Kubie bezproduktywna. Właściciele firm w Hongkongu dbają o to, aby ich aktywa były pod dobrą opieką i były dobrze wykorzystane. Na przykład sukces Hongkongu w przemyśle tekstylnym wynikał częściowo z używania nowoczesnego sprzętu na trzy zmiany dziennie. Na Kubie aktywa kapitałowe są źle wykorzystywane, a nawet zaniedbywane. Były dyktator Kuby Fidel Castro sam wyrażał swoją frustrację, przytaczając przykład traktorów, które w rękach prywatnych wytrzymywały dwadzieścia lat, a pod własnością państwa tylko trzy lub cztery. Słabe szkolenia, słaba konserwacja, słaba jakość i niewłaściwa dystrybucja – wszystko to razem obniża rentowność aktywów na Kubie.

Jeszcze gorsza jest niewłaściwa alokacja inwestycji na Kubie. Państwo decyduje, w które przedsiębiorstwa inwestować, a które zamykać. W rzeczywistości niewiele przedsiębiorstw jest zamykanych w ogóle, nawet jeśli są nierentowne. W latach 1960. centralni planiści dążyli do rozwoju przemysłu stalowego, motocyklowego, szklarskiego i 200 innych priorytetowych sektorów. Większość z nich zakończyła się niepowodzeniem, a prawie wszystkie były niekonkurencyjne na rynkach światowych.

W Hong Kongu to właściciele firm decydują, gdzie inwestować. Przeprowadzają badania rynku, pozyskują kapitał i zarabiają lub tracą pieniądze stosownie do swojej przenikliwości. W otwartej gospodarce firmy muszą być konkurencyjne w skali globalnej. A kiedy firmy tracą swoją przewagę konkurencyjną, są szybko zamykane, uwalniając w ten sposób zasoby dla innych rozwijających się sektorów. Wyobraź sobie siłę tysięcy osób dokonujących ocen takich okazji biznesowych w porównaniu z centralnymi planistami i ich arkuszami kalkulacyjnymi.

Kuba i Hongkong demonstrują zakumulowany efekt sześciu dekad państwowego planowania w porównaniu z działaniem sił rynkowych. Centralizacja decyzji gospodarczych wygląda zwodniczo efektywnie. Ale, paradoksalnie, to właśnie przekazanie kompetencji jednostkom i zwiększenie wolności gospodarczej najlepiej służy postępowi ludzkości w tym złożonym i zmieniającym się świecie.

Autorstwo: Neil Monnery

Tłumaczenie: Tomasz Kłosiński

Źródło oryginalne: HumanProgress.org [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Źródło polskie: Mises.pl